

JÓZEF SZYMAŃSKI

UWAGI O ORGANIZACJI ARCHIDIAKONATU POLSKIEGO

Polski Kościół młody i potrzebujący silnej władzy — posiadał początkowo organizację misyjną.¹ Nie można było bowiem rozczłonkować organizacji w chwili, gdy władza biskupa musiała być niezwykle silna. Powoli, z biegiem czasu, przyjmowała i polska organizacja kościelna charakter normalnej prowincji kościelnej, lecz przyjmowała ją nie w takiej formie, jaka aktualnie znajdowała się na Zachodzie, lecz w formie opóźnionej o kilka a nawet kilkanaście dziesiątków lat.²

*

Jedną z instytucji tego pierwotnego Kościoła polskiego był archidiakonat, który w późniejszych czasach wykształcił się w silną organizacyjnie jednostkę administracji kościelnej z archidiakonem, mającym szerokie uprawnienia, na czele. Organizacją archidiakonalną w Polsce zajął się Tadeusz Silnicki w swej cennej pracy pt. *Organizacja archidiakonu w Polsce* (Lwów 1927). Jest to właściwie jedyna publikacja naukowa u nas na ten temat. Wprawdzie omawia zagadnienie archidiakonu Wł. Abraham w swojej *Organizacji Kościoła w Polsce do połowy XII w.* (Lwów

¹ St. Zachorowski, *Rozwój i ustrój kapituł polskich w średniowieczu*, Kraków 1912, s. 16 nn.; por. rec. W. Abrahama, „Kwartalnik Historyczny”, XXIX (1915) 322—324.

² Zwracają uwagę na ten fakt: Bobrzyński, *Dzieje Polski*, t. I, s. 135; S. Smółka, *Mieszko Stary*, Warszawa 1881, s. 120; Abraham, *Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce*, Kraków 1895, s. 3; T. Silnicki, *Organizacja archidiakonu w Polsce*, Lwów 1927, s. 9 nn.

1894), poświęca mu miejsce *Encyklopedia Kościelna* Nowodwor-
skiego (krótki artykułik pisze tam St. Chodyński) oraz *Podręczna
Encyklopedia Kościelna* (artykuł Aleksandra Kakowskiego, póź-
niejszego kardynała i arcybiskupa warszawskiego) a dzieje ar-
chidiakonatu pomorskiego diecezji wrocławskiej z XII—XV w.
(„Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, VI (1899)
125—175) omówił J. Fijałek, zaś wielu autorów poruszyło to za-
gadnienie w związku z omawianiem innych spraw, ale monogra-
fia Silnickiego do dziś pozostała jedyną w tej dziedzinie i do dziś
nikt nie pokusił się o skorygowanie niektórych jego twierdzeń.
A jednak w świetle badań archiwalnych, w świetle nowszych
publikacji, wątpliwości co do niektórych jego twierdzeń jakby
mimowolnie nasuwają się. Nie są to wątpliwości typu Panzrama,
który sprawy już dawno ustalone przez historyków polskich
przedstawiał w błędnym oświetleniu³ i któremu Silnicki dał
słuszną odprawę.⁴ Niemniej pewne wątpliwości są; może nie do-
tyczą one spraw zasadniczych, ale jednak wymagają korektur.

Zastrzeżenia moje dotyczą sprawy przemiany archidiakonatu
dawnego typu (archidiakon posiada tylko *potestatem delegatam*)
w nowy typ (archidiakon posiada *potestatem propriam*) i pozo-
stającej z tym zagadnieniem w ścisłej łączności, sprawy teorii
genetycznych (zwłaszcza sprawy okresu przejściowego). Chciał-
bym również zwrócić uwagę na synody polskie zarówno doby
przedtrydenckiej, jak i potrydenckiej oraz na momenty, które
uważam za zasadnicze, jeżeli chodzi o proces zanikania organi-
zacji archidiakonalnej w Polsce.

Nie będę natomiast prostował drobnych braków pracy Sil-
nickiego, które wynikają z różnych szczegółowych monografii,
dotyczących czasu powstania lub też zasięgu terytorialnego
okręgu (czyni to np. praca P. Szafrana, *Rozwój średniowiecznej
sieci parafialnej w Lubelskiem*, Lublin 1958).

*

³ B. Panzram, *Die Anfänge der schlesischen Archidiakonate, ihre In-
haber und ihr Recht bis zur ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts*, Eberswald
1936, s. 49.

⁴ T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca
XIV w.*, Warszawa 1953, s. 347 nn.

Instytucja archidiakonatu musiała istnieć już w pierwotnym Kościele polskim z racji chociażby konieczności asystencji przy ceremoniach biskupich, pomocy w zarządzie diecezją, pracy misyjnej itp. Jednak nie mógł to być archidiakon nowego typu, lecz dawnego i istnienie takiej instytucji przyjmuje Silnicki twierdząc, że ten typ przetrwał w Polsce aż do XI w.⁵ Dowodzenie swe opiera głównie na wzmiance, jaką znajdujemy u Galla a dotyczącą wypadków w Spicymierzu i przygody arcybiskupa Marcina, którego od śmierci z rąk Pomorzan uratowała jedynie pomyłka.⁶

Odmienne stanowisko zdaje się zajmować Kakowski, który również z tego punktu widzenia analizuje odnośny przekaz Galla.⁷ Kakowski wspomnianego przez Galla archidiakona uważa za archidiakona nowego typu i co więcej wypowiada twierdzenie, że podział na okręgi był dokonany w całej prowincji kościelnej już za czasów Bolesława Śmiałego, popierającego przecież wprowadzanie reform gregoriańskich. Jako dowód na fakt istnienia okręgów archidiakońskich przytacza fakt zniesienia i ponownego powołania do istnienia archidiakonatu kruszwickiego. Na poparcie swej tezy przywołuje autorytet tej miary, co Abraham.

W rozumowanie Kakowskiego trzeba jednak wprowadzić pewne rozróżnienie. Archidiakon Galla jest bez wątpienia archidiakonem dawnego typu a więc bez określonego okręgu, bo on jeden jest tylko w diecezji; natomiast fluktuacje kruszwickie są wynikiem rywalizacji między Włocławkiem a Kruszwicą a nie powstawaniem okręgów archidiakońskich. Tym bardziej nie może więc być mowy o istnieniu okręgów już pod koniec XI w.

Za istnieniem w Polsce instytucji archidiakonatu dawnego

⁵ Silnicki, op. cit., s. 9 nn.

⁶ *Galli Anonymi Cronicae*, ed. C. Maleczyński, Cracoviae 1952, p. 112n. Na tekst ten zwraca uwagę także Abraham w swej pracy *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII wieku*, Lwów 1893, s. 163. Obaj autorzy zgadzają się we wnioskach.

⁷ A. K a k o w s k i, *Archidiakon*, W: *Podręczna encyklopedia kościelna*, Warszawa 1904, t. I—II, s. 308 n.

typu przemawia również fakt dokonania podziału diecezji poznańskiej (w r. 1298 podzielono całą diecezję)⁸ czy płockiej (tutaj podzielono diecezję dopiero w początkach XIV w.)⁹ Poważnego argumentu dostarczają stosunki w diecezji krakowskiej w postaci niezwykle rozległego obszaru archidiakonatu stołecznego — krakowskiego w chwili dokonywania podziału tej diecezji. Znaczenia swego zresztą archidiakoniat krakowski nie utracił i po dokonaniu podziału.

Szczególniejsze jednak światło, zdaniem Silnickiego, rzuca na nasze zagadnienie sprawa archidiakonatu kruszwickiego, należącego do diecezji włocławskiej. Mianowicie około r. 1210 godność archidiakona kruszwickiego została zniesiona w kapitule kolegiackiej św. Piotra przez biskupa Ogeriusa, zaś na synodzie, odbytym w r. 1233 biskup Michał przywraca archidiakoniat kruszwicki i wyznacza jego okręg. Racją, dla której zniesiono archidiakoniat kruszwicki, zdaniem Silnickiego, mógł być fakt, że po przeniesieniu katedry do Włocławka i uformowaniu się tamże w latach 1148—1161 kapituły¹⁰ nie było potrzeby, by i w Kruszwicy znajdował się archidiakon, gdzie zresztą kapituła zesłała do stopnia kolegiackiej i nie było racji aby istniały dwa urzędy w diecezji o tym samym zakresie działania. Taki stan zaistniałby jedynie w wypadku, gdyby obaj dostojnicy byli archidiakonami dawnego typu, jak to przyjmuje Silnicki, a przemawiać ma za tym fakt, że biskup Michał wyraża zdziwienie wobec czynu Ogeriusa, a tym samym zdziwienie to ma wskazywać, że biskup Michał zna już tylko archidiakona nowego typu, którego zresztą sam wprowadza,¹¹ tym bardziej, że już od połowy XII w. jest taki archidiakoniat na Pomorzu.¹² Czy jednak archidiakon kruszwicki

⁸ *Kodeks dyplomatyczny wielkopolski*, t. II, nr 770.

⁹ Por. Silnicki, op. cit., s. 13.

¹⁰ St. Librowski, *Kapituła katedralna włocławska*, Warszawa 1949, s. 13.

¹¹ Silnicki, op. cit., s. 13 nn.

¹² Jeżeli biskup Ogerius nie usunął i tego archidiakona, to właśnie dlatego, że przy usuwaniu archidiakona kruszwickiego zachodziły szczególne okoliczności. Archidiakon pomorski ani nie zasiadał w oddzielnej kapitule, ani też nie posiadał tradycji takich jak kruszwicki.

z r. 1210 był archidiakonem dawnego typu? Wydaje się to wątpliwym. Na przesłanki powodujące to zwątpienie wskażę niżej.

*

Przemiana w archidiakonat nowego typu dokonała się w Polsce na przestrzeni czasu od końca XII w., aż do początku XIV w. Proces ten dlatego trwa tak długo, że okręgi nie zostały wprowadzone równocześnie we wszystkich diecezjach, lecz dokonywało się to drogą powolnej ewolucji, w miarę rozwoju takich jednostek administracyjnych jak parafia i dekanat.

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia samego przebiegu tego procesu przemiany i rozwoju, zastanowimy się pokrótce nad sposobami przemiany, czyli nad tzw. teoriami genetycznymi archidiakonatu nowego typu, a przede wszystkim nad przyczynami samej przemiany.

Jedne z przyczyn są tego samego rodzaju co i na Zachodzie: a więc biskup staje się urzędnikiem państwowym, reorganizacja prezbiterium biskupiego i przerodzenie się w kapitułę, wzrost władzy archidiakona na skutek odsunięcia się biskupa od administracji kościelnej. Inne to, specyficzne i charakterystyczne dla warunków polskich. Są nimi zasadniczo wzrost ludności oraz stosunek biskupów do organizacji i administracji kościelnej. Jak wiadomo w. XIII to okres pierwszej fazy kolonizacji. W konsekwencji pociągnęło to za sobą rozrost sieci parafialnej, co znów domagało się szukania nowych sposobów powiązania duszpasterstwa parafialnego z zasadniczym jego kierownikiem — biskupem diecezjalnym. Tymczasem ci ostatni są coraz częściej pochłaniani przez sprawy polityki państwowej tak, że brak im czasu na zajmowanie się diecezją, tak jak domagają się tego obowiązki. Równocześnie brak jest w Polsce tendencji do tworzenia nowych diecezji, co natomiast można zaobserwować na Zachodzie. Na skutek tego terytoria diecezjalne są niezwykle rozległe, tym bardziej, że na wschodnich rubieżach prowadzi się jeszcze prace misyjne, zależne i kierowane przez stare diecezje polskie. Diecezje polskie są o wiele rozleglejsze niż zachodnie, a diecezja

krakowska nie ma równej sobie. Wszystko to razem domagało się rychłej decentralizacji aby zapewnić należyty poziom życia religijnego i organizacyjnego.¹³

*

Na temat sposobów przemiany archidiakonatu dawnego typu w nowy, nauka niemiecka stworzyła kilka teorii, które jednak dadzą się sprowadzić do trzech zasadniczych grup. Schröder¹⁴ widzi motywy przemiany idące od dołu, od tzw. archiprezbiteratu, czyli od proboszczów kościołów chrzcielnych, powstałego w okresie merowińsko-karolińskim. Sukcesorami tych archiprezbiterów mieli się stać z biegiem czasu archidiakonowie. Inaczej całe zagadnienie ujmuje inny uczony niemiecki a mianowicie Hilling.¹⁵ Uważa on, że cała rzecz polegała na przeniesieniu na archidiakona tzw. niższego *bannus episcopalis*, czyli uprawnień do załatwiania mniejszej wagi spraw, należących do kompetencji biskupa. Treść tego *bannus episcopalis*, które przeszło na archidiakona, miało stanowić prawo do rozpatrywania wszystkich spraw, jakie wypływały na tzw. sendach oraz prawo do dochodów, jakie dawały te sendy. Motywem natomiast do takiego przelania władzy miała się stać teoria beneficjalna, powstała w związku z warunkami, jakie przyniósł ze sobą feudalizm. Hilling sam jednak stwierdza, że teoria ta może mieć zastosowanie do diecezji niemieckich a szczególnie do saskich.

Trzecia teoria została skonstruowana przez Hinschiusa,¹⁶ który sądzi, że przełom ustroju archidiakonatu dokonał się dzięki samym biskupom, którzy w ten sposób wystąpili przeciwko cho-repiskopom oraz chcąc sobie zdobyć bardziej odpowiednich po-

¹³ Silnicki, op. cit., s. 70 nn.

¹⁴ Schröder, *Entwicklung der Archidiakonats bis zum XI Jahrhundert*, Berlin [brw], s. 47.

¹⁵ N. Hilling, *Der bischöfliche Bangewalt der Archipresbiter und der Archidiakonats in das Sächsischen Bistümern*, „Archiv für katholische Kirchenrecht“, LXXX (1900) 80, 323, 423; LXXXI (1901) 86.

¹⁶ P. Hinschius, *Der Kirchenrecht das Katholiken und Protestanten*, Berlin 1878; t. II, s. 189 nn.

mocników w zarządzie diecezją, niż byli chorepiskopowie. W całym tym procesie dostrzega Hinschius dwie fazy. Jedną przejściową — charakteryzują uprawnienia archidiakona płynące z mandatu biskupiego, oraz druga faza to ta, która przetrwała aż do walki biskupów z archidiakonami, a która została umocniona przez postanowienia prawa powszechnego.

Z punktu widzenia warunków polskich sprawę zdaje się najlepiej (jak dotąd on tylko zagadnienie to poruszył) ujął Silnicki.¹⁷ Nie widzi on w stosunkach polskich miejsca dla teorii Schrödera, natomiast pewne walory dostrzega w teoriach Hillinga i Hinschiusa. Nie przyjmuje jednak tzw. *bannus episcopalis*. Uważa, że nie ma także zastosowania teoria beneficjalna, gdyż nie ma u nas łączenia archidiakonatu z jakąś prałaturą kapitulną, bo archidiakonatu nie jest następstwem posiadania miejsca w kapitule, ale właśnie archidiakonatu daje miejsce w kapitule. Tym samym odrzuca on również teorię Hillinga. Natomiast zdaje się przyjmować i zgadzać z teorią Hinschiusa, jedynie w pewnych punktach ją zmieniając.

Teoria Silnickiego przedstawia się następująco: Biskupi byli bezpośrednimi twórcami archidiakonatów, gdyż nie skłaniała ich do tego walka z chorepiskopami, których u nas nie było, a która miała miejsce np. we Francji. Mimo tego nie są wykluczone nieistotne wpływy takich czynników, jak legatów, arcybiskupów, synodów itp., czego zresztą ślady znajdujemy. Znane dotychczas akty erekcyjne, jak również bulla Leona X z r. 1513 zdają się przemawiać za taką hipotezą.

Teorię Hinschiusa modyfikuje Silnicki o tyle, że odrzuca oczywiście w stosunku do polskiego archidiakonatu dwie fazy, przekształcania się dawnego w nowy typ, a przyjmuje tylko jedną, a mianowicie ostatnią. W tej właśnie formie miał dostać się archidiakonatu do Polski, który tutaj rozwinął się raczej pod wpływami francuskimi niż niemieckimi.

Teorię Silnickiego można przyjąć spokojnie, ale z pewnymi zastrzeżeniami, a mianowicie gdy chodzi o tzw. fazę przejściową. Zastrzeżenia swoje uzasadnię w dalszych rozważaniach.

¹⁷ Silnicki, op. cit., s. 78 nn.

Charakterystycznym symptomem przemiany archidiaconatu dawnego w nowy typ — to wydzielenie okręgów archidiaconskich. Proces ten w Polsce dokonuje się pod koniec XII w., a kończy się w pierwszej ćwierci XIV w. Znamiennym jest zgrupowanie erekcji w latach 1198—1262 oraz 1298—1325. Jeżeli w późniejszych czasach spotykamy się z nowymi erekcjami, to są one jedynie uzupełnieniem już istniejącej sieci okręgów archidiaconskich. Trudno byłoby jednak określić dokładnie, kiedy były dokonywane konkretne podziały, gdyż bezpośredni przekaz o podziale diecezji mamy tylko jeden, a mianowicie dotyczący diecezji poznańskiej.¹⁸ Można też powiedzieć, że zasadniczo nie dokonał się on przed r. 1233 w diecezji wrocławskiej, chociaż z dużym prawdopodobieństwem nastąpiło to już przed tym właśnie rokiem.

Mimo to Silnicki stara się ustalić granicę początku przemiany, analizując stosunki, jakie znajdują oddźwięk w dokumentach z końca XII w. w diecezji wrocławskiej i wrocławskiej.

Mianowicie w diecezji wrocławskiej pod rokiem 1209 i 1213 i dwukrotnie pod rokiem 1226 znajdujemy nazwiska dwóch archidiaconów równocześnie bez podania ich okręgów, co wyrażałby przymiotnik, urobiony od nazwy ich siedziby, mimo że okoliczności wskazywałyby, że jest tu mowa o archidiaconacie okręgowym. Podobny fakt zaistniał w diecezji wrocławskiej, gdzie występuje dwóch archidiaconów a może nawet trzech tym razem w jednym dokumencie, pochodzącym z r. 1198.

Stan taki, jaki znajdujemy, naprowadziłby na przypuszczenie, że zanim doszło do podziału na okręgi, istniał i w Polsce jakiś stan przejściowy, a zatem nie ma racji odrzucanie niektórych partii teorii Hinschiusa. Tak więc na podstawie przytoczonych wyżej faktów, można by przypuszczać, że przy boku biskupa przebywało kilku archidiaconów, którzy wprowadzie w niczym

¹⁸ *Kodeks dyplomatyczny wielkopolski*, t. II, nr 770. Nie może tu wchodzić w rachubę archidiaconat czerski, gdyż ten ze względu na specyficzne warunki potrzebował osobnego zarządu a ktoś mógł lepiej go wykonywać jak nie archidiacon. Podobne racje dotyczą Pomorza, należącego do Włocławka.

nie różnili się w swych uprawnieniach od późniejszych okręgowych archidiaconów, ale mimo to nie posiadali ściśle określonych okręgów swej działalności, zaś działalność ta była każdorazowo, chyba dość szczegółowo, określana przez biskupa.

Silnicki jednak staje na innym stanowisku i udowadnia co innego.¹⁹ Mianowicie, twierdzi on, że są to archidiaconowie nowego typu i to nie fazy przejściowej, bo posiadają już okręgi. Zachodzi tylko brak przymiotnika w bliższym określeniu, urobionego od centrum okręgu. Argumentuje takimi faktami, jak: Polska przyjmowała instytucje kościelne w formie gotowej z Zachodu, a w tym czasie tam był już dokonany podział na okręgi, a zatem nie było potrzeby wprowadzania w Polsce okresu przejściowego; w tym czasie gdy na Kujawach występuje archidiacon bez określenia nazwy okręgu, to na wschodzie, w Lublinie, mamy już na pewno archidiacona okręgowego.²⁰ Stan zaś taki, jaki widzimy we wspomnianych dokumentach Silnicki tłumaczy faktem niezrośnięcia się jeszcze tytułu z urzędem oraz możliwością rezydencji nie w samym okręgu, ale przy biskupie. Dalej przypuszcza, że okręgi początkowo nie były ściśle określone, ale archidiaconowie mieli nadany jedynie ogólny kierunek działalności.

*

I tutaj właśnie powracamy ponownie do zagadnienia teorii przemiany archidiaconatu polskiego dawnego w nowy typ. W argumentacji Silnickiego, która ma przemawiać przeciw przyjmowaniu etapu przejściowego, dostrzegam dwie małe ale ważne sprzeczności, jeżeli nie określić ich jako nieścisłości. Jedna dotyczy tłumaczenia sprawy archidiaconatu kruszwickiego, druga sprawy wyznaczania względnie nie wyznaczania od razu okręgu. Należy zauważyć bowiem, że jeżeli biskup Ogerius usuwał archidiacona kruszwickiego jako dawnego typu, to

¹⁹ Silnicki, op. cit., s. 53 nn.

²⁰ Por. *Kodeks dyplomatyczny małopolski*, t. II, nr 376 oraz *Preibach, Pomerell Urkundenbuch*, nr 9. Oba te dokumenty, wzmiankujące o archidiaconach, pochodzą z r. 1198.

dlaczego nie dał mu jedynie okręgu przemieniając go tym samym w archidiakona nowego typu i w ten prostszy sposób zlikwidowałby całą sprawę. Przecież w tym czasie jest już w toku podział diecezji krakowskiej a i na Pomorzu, a więc w samej diecezji wrocławskiej istnieje archidiakon okręgowy. Zatem biskup Ogerius jest chyba zaznajomiony z organizacją archidiakonatu nowego typu. Jeżeli zaś archidiakona kruszwickiego w ogóle usuwa a nie daje mu okręgu, to przecież czyni to tylko dlatego, że w tym czasie istnieje konflikt między kapitułą kruszwicką, która do niedawna była biskupią, a kapitułą wrocławską, która nie tak dawno przecież powstała.²¹ Stworzenie zaś okręgu dla archidiakona kruszwickiego wzmocniłoby jedynie stanowisko kapituły kruszwickiej, a nie spowodowało osłabienia rywalizacji Kruszwicy z Włocławkiem. Może takie właśnie postawienie sprawy przez biskupa Ogeriusa spowodowało całkowite załamanie tej rywalizacji do tego stopnia, że spraw tych już dobrze nie rozumie biskup Michał i stąd jego zdziwienie, którego nie omieszkał nawet na piśmie wyrazić. Tak więc archidiakon kruszwicki nie był likwidowany jako archidiakon dawnego typu. Sprawa ta jednak jest pozbawiona i innych aspektów, dla naszego problemu dosyć ważnych. Nasuwa się bowiem pytanie, czy archidiakon kruszwicki z czasów biskupa Ogeriusa był archidiakonem starego typu, czy może już był archidiakonem nowego typu. Oczywiście nie był on archidiakonem nowego typu, gdyż z całą pewnością wiemy, że nie posiadał okręgu. Jeśliby zaś był archidiakonem dawnego typu, to biskup nie musiałby się obawiać jego wpływu, gdyż przecież cała władza archidiakona dawnego typu pochodziła od biskupa i ten w każdej chwili mógł go pozbawić wszystkich jej atrybutów. Wprawdzie może się nasuwać podejrzenie, że biskup Ogerius usuwał archidiakona kruszwickiego, który przyjmijmy w tym wypadku, był archidiakonem

²¹ Na konflikt ten zwraca uwagę *Librowski*, op. cit., s. 94. Przypuszcza on, że przyczyną zniesienia archidiakona kruszwickiego było dążenie kapituły kruszwickiej do oderwania się od Włocławka, a promotorem tego ruchu miał być archidiakon kruszwicki. Teza *Librowskiego* wydaje mi się być słuszna.

dawnego typu, po prostu dlatego, że w nowej kapitule, wrocławskiej, posiadał już takiego urzędnika a więc kruszwicki był już tylko czczym tytułem, może nawet pewną zawadą. Dlaczego jednak czyni to dopiero teraz, skoro kapituła wrocławska istnieje już przynajmniej od przeszło pięćdziesięciu lat.²² Wobec takiej sytuacji wydaje się najbezpieczniejszym twierdzenie, że archidiakon kruszwicki z czasów biskupa Ogeriusa był archidiakonem okresu przejściowego pomiędzy dawnym i nowym typem. W takim ustawieniu go najlepiej zrozumiałe wydają się wypadki z r. 1210. Tylko bowiem w takim wypadku, archidiakon kruszwicki, a wraz z nim kapituła kruszwicka, posiadał atuty, które mogły w przyszłości stać się groźne w rywalizacji Kruszwicy i Włocławka. Przecież w tym czasie rozpoczyna się już walka biskupów francuskich z archidiakonami właśnie na podobnym podłożu.

Rozważając wypadki występowania kilku od razu archidiakonów przy boku biskupa w diecezjach wrocławskiej i wrocławskiej Silnicki dochodzi do wniosku, że nie mieli oni wyznaczonych okręgów ale jedynie kierunek działania. A zatem mimo wszystko jakaś pośrednia forma istniała pomiędzy archidiakonem jednym dla całej diecezji — archidiakonem dawnego typu, a archidiakonami z okręgami — archidiakonami nowego typu. Reasumując zatem, należy odrzucić skrajne twierdzenia Hinschiusa ale i Silnickiego i mimo wszystko przyjąć fazę przejściową, chociaż nie tak pojętą jak widzimy to w teorii Hinschiusa. Ta faza przejściowa, charakterystyczna jedynie dla archidiakonatu polskiego odznacza się tym, że archidiakon nie ma jeszcze określonego okręgu terytorialnego swej działalności. Kilku archidiakonów działa na terenie jednej diecezji, biskup określa ich zadania każdorazowo, jednakże władza na podstawie której wykonują swoje funkcje nie pochodzi już z mandatu biskupiego, ale wynika z piastowanego urzędu.

²² Kapituła wrocławska została zorganizowana w latach 1148—1161 a w jej skład wchodził zapewne i archidiakon. Por. Librowski, op. cit., s. 13.

Tak pojętej fazy przejściowej nie można jednak przyjmować dla terenu całej Polski, gdyż przebieg powstawania i rozwoju organizacji archidiakonalnej w każdej diecezji jest bardzo zróżnicowany i nosi specyficzne cechy. Stąd też twierdzenia tego nie może osłabić fakt, że w czasie gdy zaistniały wypadki wrocławskie i wrocławskie diecezja krakowska miała już archidiakonów nowego typu w pełnym słowa tego znaczeniu. Jak wiadomo diecezja krakowska właśnie ze względu na swe specyficzne warunki, głównie ze względu na rozległość terytorialną, wyprzedziła inne diecezje pod względem wprowadzania i doskonalenia form organizacyjnych, czego przykładem może być np. organizacja dekanalna. Zresztą nie jest wykluczone, że taką przejściową formę przeszedł i archidiakoniat w diecezji krakowskiej.

Nie można również stosować teorii o fazie przejściowej do archidiakonatów powstałych w diecezjach zwłaszcza kresowych lub też w okresie, kiedy już istniejącą organizację archidiakonalną uzupełniano, co miało miejsce głównie w XV—XVI w.²³

*

Archidiakoniat polski dawnego typu został zaczerpnięty wprost z wzorów zachodnich. Stąd też prosty wniosek, że posiadał on takie same uprawnienia, jak i jego pierwowzór zachodni. Jednakże na zakres władzy archidiakona wpływały i specyficzne polskie warunki. W czasie, gdy w Polsce zaczyna się pojawiać organizacja archidiakonalna, znana już jest *Tripartita* Iwona z Chartres.²⁴ Można więc powiedzieć, że stanowiła ona zasadniczą podstawę prawną władzy archidiakońskiej, tym bardziej, że i inne zbiory prawne w tej materii pokrywają się z *Tripartitą*. Na dowód, że było tak a nie inaczej, można przytoczyć fakt, że

²³ Przegląd tych erekcji zob. u Silnickiego, op. cit., s. 84—89.

²⁴ Zagadnieniem *Tripartity* w Polsce zajmowali się tacy uczeni jak Haube czy Abraham, jednak do dziś nie zostało ono opracowane monograficznie. Ostatnio zagadnienie to najszerszej poruszył Silnicki, *Wpływy francuskie na polski Kościół w XI—XIII w.*, „Przegląd Teologiczny”, VII (1926) 49 nn. Kodeksy *Tripartity* znajdują się w bibliotekach kapitulnych w Krakowie i Gnieźnie i były tam już w XII w., a więc wnet po jej powstaniu.

Tripartita była dołączona do ustaw kapitulnych w Krakowie oraz, że znajdujemy liczne czynności archidiakonów, które znajdują swe określenie właśnie w *Triparticie*.²⁵ Tutaj powiemy tylko, że *Tripartita* staje na stanowisku, że władza archidiakona wypływa z mandatu biskupiego a nie z urzędu jako takiego. Wprawdzie nie wszędzie na Zachodzie tak było, np. we Francji, gdzie władza archidiakona była *ordinaria* a nie *mandata*, to w Polsce, ze względu na jej specyficzne warunki (misyjna organizacja), należałoby raczej przypuszczać, że archidiakon miał władzę z mandatu biskupiego. Za takim postawieniem zagadnienia przemawiają wypadki opisane przez Galla, jakie miały miejsce w Spicymierzu oraz wpływ *Tripartity* na inne pomniki ustawodawstwa kościelnego znane w Polsce, o czym wspomniałem wyżej.

Silnicki idzie w ślady Ledera i twierdzi,²⁶ że archidiakon polski dawnego typu miał w pewnych wypadkach *potestatem ordinariam* a w innych z mandatu biskupiego. Sądzi, że władza nad klerem katedralnym była *ordinaria*, gdyż ona od początku istnienia archidiakonatu stanowiła istotę władzy archidiakońskiej. Natomiast prawo do wizytowania, władza nad pozostałym duchowieństwem diecezji, funkcje sądowe a może i skarbowe zdają się płynąć z mandatu biskupiego.

Ponieważ jednak faktem jest, że władza archidiakona w chwili przemiany w nowy typ jest *ordinaria*, należy przyjąć rozwój, który przypuszcza zresztą i Silnicki, przebiegający z wyraźną korzyścią dla archidiakona. Przyczyną takiej ewolucji mogła być przemiana ogólnej organizacji kościelnej z misyjnej w stałą a również osiągnięcie beneficjum wydzielonego dla archidiakona.²⁷

²⁵ Zob. Silnicki, op. cit., s. 24.

²⁶ Nauka nie doszła jeszcze do porozumienia na temat, czy władza archidiakona była *ordinaria* czy *delegata*, lecz na ogół przyjmuje się zdanie Ledera, który rozróżnił obowiązki płynące z władzy archidiakona oraz obowiązki z mandatu biskupiego. Por. Leder, *Der Diakonen das Bischöfe und Presbyter*, Kirchenrechtb. Abh. 23—24, s. 303 nn.

²⁷ Wydzielenie beneficjum mogło pociągnąć za sobą emancypację dla archidiakona, tak jak to miało miejsce dla poszczególnych członków kapituł

Silnicki rozpatrując wpływ polskiego ustawodawstwa partykularnego na podstawy prawne organizacji archidiakonalnej zatrzymuje się na uchwałach synodów legackich i pomijając sobory poprzedzające bezpośrednio sobór trydencki, przechodzi do omówienia jego uchwał. Tymczasem w zabytkach ustawodawstwa kościelnego z tego okresu a zwłaszcza z okresu posoborowego, wyraźnie widać, że archidiakoniat bynajmniej jeszcze nie zamiera, owszem, można z nich wnioskować, że jest to jeszcze instytucja pulsująca życiem. Dla przypomnienia omówię pokrótce uchwały synodów legackich a szerzej zajmę się uchwałami synodów prowincjonalnych i diecezjalnych późniejszych. Wskażę również na pewne momenty charakterystyczne dla ostatniego etapu działalności archidiakonów polskich.

*

Ustawodawstwo synodalne przedtrydenckie odnoszące się do organizacji archidiakonatu, można podzielić na dwie grupy, a granicę między nimi mogłaby stanowić bulla Leona X z r. 1513.

Pierwsze uchwały dotyczące archidiakonatu podejmuje synod prowincjonalny odbyty w Sieradzu w r. 1233 przez arcybiskupa Pełkę. Postanawia on, że archidiakon posiada obok ogólnej swej władzy również obowiązek wizytowania i to osobiście zarówno kościoły, jak i duchowieństwo, posiada prawo reformowania obyczajów, prawo obłożenia suspensą oraz egzaminowania wikarych. Na tym stanowisku stają również synody legackie odbyte we Wrocławiu w r. 1248 i 1266 przez legatów Jakuba i Guida. Uchwały podjęte przez te synody mają na celu wprowadzenie do organizacji kościelnej w Polsce instytucję oficjalatu, ale równocześnie zabraniają oficjałom wkraczać w kompetencje archidiakonów, zwłaszcza w ich kompetencje sądowe, jako sędziów pierwszej instancji. Nadto zabraniają one archidiakonom pobierania prokuracji bez odbywania wizytacji lub zamieniania ich na opłaty pieniężne. Synod legacki z r. 1279 odbyty przez

z chwilą wydzielenia dla nich beneficjów z wspólnego majątku. Por. Zachowski, op. cit., s. 40 nn.

legata Filipa w Budzie grozi nawet suspensą tym archidiakonom, którzy zastępują się w odbywaniu wizytacji świeckich. Na tymże synodzie postanowiono, by stanowiska archidiakonów obsadzać ludźmi zdolnymi i wykształconymi. Na tymże stanowisku stają synody XIV i XV w. nie wnosząc zasadniczo nic nowego do tych uprawnień i obowiązków, za wyjątkiem synodu Mikołaja Trąby, który pozwala wizytować archidiakonom co trzy lata, a nie co roku, jak to było dotychczas.²⁸

Ogólnie na podstawie uchwał soborowych można powiedzieć, że archidiakon ma przede wszystkim prawo wizytowania swego okręgu a z tego wypływają dopiero dalsze uprawnienia. Tak więc w czasie wizytacji archidiakon ma zwracać uwagę na obyczaje kleru, stąd płynie prawo używania sankcji karnych, oraz wprowadzać osobny aparat sądowniczy z takim nawet urzędnikiem jak oficjał archidiakoński. Płynie też z tego troska o stan zarówno duchowy, jak i kulturalny i materialny podległego duchowieństwa, prawo odbywania kongregacji (synodów) archidiakońskich oraz prawo udziału w synodach diecezjalnych i prowincjonalnych.²⁹

Jak widzimy, jest to władza po prostu taka, jaką posiada i biskup ordynariusz. Nic więc dziwnego, że w XVI w. nastawienie synodów do archidiakonów ulegnie zmianie. Będą one dążyć do ograniczenia władzy archidiakona, jako zagrażającej władzy biskupów. Proces podobny na Zachodzie rozpoczął się o trzy wieki wcześniej, w Polsce pierwszym przejawem może były wypadki kruszwickie z r. 1209. Tak więc synod prowincjonalny arcybiskupa Łaskiego z r. 1510 powtarza wprawdzie uchwałę o obowiązku wizytowania co trzy lata, ale równocześnie podkreśla zakaz pobierania prokuracji poza wizytacją.

Konstytucją po prostu archidiakonatu tego okresu stała się

²⁸ Por. Silnicki, op. cit., s. 68 nn.; A. Vetulani, *Das Einführung der Offiziale in Polen*, „Collectanea Theologica”, XV (1934) 307; Z. Chodyński, *Archidiakon, Encyklopedia kościelna Nowodworskiego*, Warszawa 1873, t. I, s. 367 nn.

²⁹ Chodyński, l. c., s. 367 nn.

bulli Leona X z r. 1513.³⁰ Zasadniczo odnosi się ona do wyboru archidiakona, ale zakreśla również i inne obowiązki tegoż. Tak więc elekcji może dokonać tylko biskup wraz z zainteresowaną w tej sprawie kapitułą, ale wybrać można tylko takiego kandydata, który posiada doktorat lub przynajmniej licencjat z prawa kanonicznego albo z teologii. Równocześnie zostały wykluczone możliwości ekspektatyw czy rezerwatów papieskich i biskupich względem tego stanowiska. Bulla ta postanawia także, że jeżeli archidiakon nie będzie rezydował w swym okręgu, traci dochody z swej prebendy i idą one na rzecz innych członków kapituły.

Bulla ta nadała nowy kierunek uchwałom synodalnym. Prąd ten ujawnił się już w r. 1527 na synodzie prowincjonalnym, na którym określono nie tylko sposób odbywania elekcji stosownie do dyrektyw bulli (biskup przedstawia kapitule dwóch kandydatów³¹ a ta wybiera jednego), ale również postanowiono, że archidiakonowi nie wolno zmieniać postanowień legalnego sądu żadnej instancji, nie wolno ferować wyroków nawet w czasie wizytacji, co więcej nie wolno mu wykonywać żadnych czynności sądowych nawet w początkowym stadium procesu. Wobec spełniania dotychczas przez archidiakona tych funkcji, równa się taka uchwała odebraniu im w ogóle władzy sądowniczej a przez to poważnemu nadszarpnięciu ich powagi.³²

Podobne uchwały podejmują synody prymasów Latańskiego i Gamrata z lat 1539 i 1540. Postanawiają one, że jeżeli jakiś archidiakon dostanie się na stanowisko nieprawnie, musi się zrzec urzędu w ciągu sześciu miesięcy a kapituła ma obowiązek wybrać nowego archidiakona. Jeśliby zaś nie posiadał tylko doktoratu, musi zdobyć go w ciągu jednego roku. Świadczy to z jednej strony o chęci wyłamania się archidiakonów i kapituł, które w archidiakonacie widziały dostojnika, który w czasie ewentualnych sporów z biskupem mógł walnie poprzeć ich żądania, spod

³⁰ J. Wężyk, *Constitutiones synodorum provincialium*, Cracoviae 1761, p. 48 nn.

³¹ Postanowienie to nie dotyczy jednak tych archidiakonów, których patronat z racji beneficjum spoczywał w rękach królewskich lub prywatnych.

³² Wężyk, op. cit., s. 47, 55; Chodyński, l. c., s. 367 nn.

krępującej ich władzy biskupa. Z drugiej strony świadczą te uchwały, że biskupi wcale nie lekceważyli władzy archidiakonów i ich znaczenia w diecezjach, i dlatego aczkolwiek sytuację uważają już za opanowaną, to jednak bacznie obserwują ten urząd i ludzi obejmujących go. Synody Latańskiego i Gamrata dają podstawę do dalszego rozluźnienia władzy archidiakońskiej, postanawiając, że w wizytowaniu może archidiakona zastąpić inny duchowny (oczywiście wtedy z mandatu biskupiego), byle posiadał święcenia kapłańskie i stopień doktora lub magistra artium.³³ Uchwała ta pozwoli potem biskupom wyznaczać do wizytowania nie tylko archidiakonów lecz i innych duchownych przeważnie spośród otoczenia biskupiego.

Synod Dzierzgowskiego z r. 1547 przypomina jeszcze stare prawo archidiakona do egzaminowania tych, którzy mają być święceni, lecz i w tym wypadku pozwala zastąpić archidiakona innym duchownym.³⁴ Synod Przerębskiego z r. 1561 postanawia, że nie może zachodzić żadne porozumienie biskupa z kapitułą w sprawie wyboru archidiakona.³⁵

Wszystkie te postanowienia miały jeden cel, a mianowicie ograniczyć archidiakona jak najbardziej w jego władzy. W ten sposób przebiegała walka biskupa z archidiakonami, walka, która na Zachodzie miała tak drastyczny przebieg. Walka ta nie wciągnęła w swój wir oficjała. Vetulani stwierdza,³⁶ że uprawnienia oficjałów rosły w tym czasie, gdy sądy archidiakońskie rozwijają się w całej pełni i należycie funkcjonują. Również wprowadzenie instytucji oficjalu w Polsce odbyło się bez myśli o stworzeniu jakiejś przeciwwagi archidiakona. Ówczesne synody polskie biorą często archidiakona nawet w obronę przed oficjałem. Zresztą w momencie wprowadzania oficjalu do Polski antagonizm archidiakona i biskupa wcale nie istniał, antagonizm, który nigdy w Polsce nie miał drastycznych objawów, co miało nato-

³³ W ę ż y k, op. cit., s. 55 i 56.

³⁴ W ę ż y k, op. cit., s. 68.

³⁵ W ę ż y k, op. cit., s. 54, 148.

³⁶ Op. cit., s. 283, 293, 307 nn.

miast miejsce na Zachodzie, głównie we Francji.³⁷ Co więcej, w XV i XVI w. obie te instytucje zgodnie obok siebie istnieją, często okręgi ich pokrywają się, a nie brak także przykładów, że obie godności są łączone w jednym ręku. Archidiaconaty są erygowane nawet wtedy jeszcze, gdy oficjalat zaczyna przejmować niektóre jego funkcje, niemniej spotykamy też wypadki, że archidiaconowie przyczyniają się do erygowania nowych oficjالاتów.³⁸ W Polsce zatem walka z archidiaconem odbyła się na płaszczyźnie prawa partykularnego, pozostającego pod wpływami prawa powszechnego.

W odmiennym nieco kierunku niż na Zachodzie, ukształtował się stosunek do archidiacona po soborze trydenckim. Biskupi nie musieli się już archidiacona obawiać, gdyż zasadniczy trzon jego znaczenia władza zwyczajna (*potestas ordinaria*), przekreślona przez sobór trydencki, nie istniała. Natomiast okazał się on wielce pożytecznym przy wizytacji kanonicznej, który to obowiązek sobór złożył głównie na biskupa. Wprawdzie nie użyto instytucji archidiaconatu do tego celu od razu w całej pełni, z biegiem czasu jednak ucierał się zwyczaj używania do tego celu wyłącznie archidiaconów. Szczególnie wymowne są pod tym względem stosunki w diecezji krakowskiej. Wprawdzie tendencja taka nie znajduje odzwierciedlenia w ustawodawstwie synodów prowincjonalnych, które zresztą powoli przestały funkcjonować, ale obfitego materiału dostarczają teraz synody diecezjalne, które wprawdzie stojąc na gruncie prawa powszechnego jednak wprowadzają szereg odrębności, które w konsekwencji restaurują powagę archidiaconatu.

Tak np. synod krakowski biskupa Szyszkowskiego z r. 1621³⁹ pozwala wybierać na archidiacona także doktora dekretatów

³⁷ Tak np. statuta synodu wrocławskiego z r. 1248 zabraniają oficjaltowi wchodzić w kompetencje sądowe archidiacona, który w procedurze sądowej miał stanowić pierwszą instancję, a od niego można było apelować do oficjaltu lub do sądu arcybiskupiego.

³⁸ P. Bober, *Najstarsze księgi oficjaltatu sandomierskiego*, „Polonia Sacra”, IV (1951) 158.

³⁹ *Reformationes generales Martini Szyszkowski, Cracoviae 1621*, p. 6—8.

i to nawet w kapitułach kolegiackich. Mówi on wprawdzie o sporządzaniu *modus visitationis*, który ma być zatwierdzony przez biskupa ale pozwala archidiakonowi badać również obyczaje kleru i wszczynać dochodzenie procesowe, ujęte potem w dekrety reformacyjne, promulgowane jednak wyłącznie przez biskupa. Uchwały te potwierdził również synod biskupa krakowskiego Kazimierza Łubińskiego z r. 1711.

Podobne zmiany wprowadzają synody innych diecezji. Tak więc gnieźnieński z 1720 r. poleca archidiakonom wizytować co trzy lata, smoleński z 1636 zobowiązuje sekretarza archidiakona do tajemnicy. Co jednak najciekawsze, synod poznański z r. 1738 pozwala archidiakonowi w czasie wizytacji nakładać nawet karę suspensy, a więc jest to już duże odchylenie od tenoru uchwał soboru trydenckiego.⁴⁰

Widać zatem, że w Polsce jest tendencja do utrzymania instytucji archidiakona. Okazuje się on bowiem dobrym zastępcą do wyłączenia biskupa-senatora w pracy diecezjalnej.

Jednakże pod boki archidiakona, który znów przybiera na znaczeniu, rozrasta się inna instytucja, o równie niemal starych tradycjach. Wzrasta coraz bardziej władza dziekańska. Ta instytucja miała zadecydować o losach archidiakonatu w Polsce, zwłaszcza, że nowy kierunek działalności nadał jej sobór trydencki.⁴¹ Takie stanowisko soboru nie pozostało bez wpływu na ustawodawstwo partykularne, które już w r. 1561 (synod prowincjonalny) wzywało do erygowania nowych dekanatów, a w r. 1634 wyraźnie mówi, że dziekan zasadniczo wykonuje taką samą władzę jak biskup, czy archidiakon odnośnie do wizytacji, chociaż w mniejszym zakresie.⁴² Synody diecezjalne mówią, że wizytacje dziekańskie mają odbywać się co roku (warmiński — 1610, smoleński — 1636, poznański — 1642, chełmski — 1717, kijowski — 1762, lwowski — 1765 i inne). Z postanowień tych wynika, że zakres działalności dziekana w czasie wizytacji, jest

⁴⁰ Z. Chodyński, E. Likowski, *Decretales summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones synodorum*, Posnaniae 1883, t. I, s. 137 nn.

⁴¹ Sess. 24, cap. 3 de reform.

⁴² Chodyński, Likowski, op. cit., t. I, s. 149.

mniej więcej podobny do uprawnień archidiakona.⁴³ Najbardziej zaś wymowny jest w tym względzie *modus visitationis*, jaki układa synod kijowski z r. 1762, a który ma służyć zarówno archidiakonom, jak i dziekanom.⁴⁴

Wszystko to wskazuje na tendencję do przelania władzy archidiakońskiej na dziekana obok tendencji do wykorzystania archidiakona w funkcjach wizytacyjnych.

*

Jak pod wieloma innymi względami, tak i tutaj diecezja krakowska stanowi ciekawy wyjątek. Oto w zasadniczych pomnikach jej ustawodawstwa z okresu potrydenckiego nie ma ani śladu podobnej tendencji. Wprawdzie Szyszkowski szeroko mówi o kongregacjach dziekańskich, które mają zastąpić sądownictwo archidiakonów, ale niemniej ani słowem nie wspomina o uprawnieniach dziekanów do wizytacji.⁴⁵ Podobnie synod Łubieńskiego. Mówi wprawdzie on, że daje się dziekanom takie same władze jak i archidiakonom, ale równocześnie prawo do wizytacji ogranicza jedynie do kontrolowania postanowień wizytacyjnych, a dokonywać mają dziekani tej kontroli w czasie kongregacji dekanalnych.⁴⁶ Wyczuwa się w tych zdaniach jakby chęć podtrzymania organizacji archidiakonalnej, która diecezji krakowskiej przy jej rozległości, była bardziej potrzebna niż innym polskim diecezjom.⁴⁷

Charakterystyczne zmiany przynosi w diecezji krakowskiej dopiero ostatnia ćwierć XVIII w. Oto rząd austriacki dąży do stworzenia na terenach rozbiorowych oddzielnej diecezji, interpeluje bpa Sołtyka, dlaczego nie wizytuje swej diecezji.⁴⁸ Wobec

⁴³ Tamże, t. I, s. 146, 155, 157 nn.

⁴⁴ Tamże, t. I, s. 195 nn.

⁴⁵ *Reformationes generales Martini Szyszkowski*, p. 8 nn.

⁴⁶ *Synodu dioecesana Casimiri Łubieński*, Cracoviae 1711, p. 18.

⁴⁷ Świadczy o takiej potrzebie również erekcja archidiakonatu wojnickiego w r. 1751. Por. J. S z y m a ń s k i, *Powstanie i organizacja archidiakonatu wojnickiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, V (1958), z. 4, s. 82 nn.

⁴⁸ W. C h o t k o w s k i, *Historia polityczna Kościoła w Galicji*, Kraków 1910, t. II, s. 82.

tego Sołtyk, nie chcąc utracić części „zawiślańskiej” diecezji krakowskiej stara się zastosować półśrodki w postaci zarządzenia z r. 1781, polecającego dziekanom dokonywać regularnie co roku wizytacji dekanatu. Taką wizytację po raz pierwszy np. w dekanacie wojnickim odbyto w październiku 1781 r.⁴⁹ Charakterystycznym jest, że *modus visitationis* tej wizytacji jest identyczny niemal ze współczesnym archidiakońskim.⁵⁰

*

Diecezja krakowska stanowiła jednak wyjątek. Archidiakoniat polski na skutek uchwał trydenckich powoli zanikał i stawał się jedynie godnością kapitulną. Kilkoma uchwałami synodów diecezjalnych, podnoszących powagę archidiakonatu, nie można się sugerować. Nie był to renesans instytucji, którą wykorzystywano jedynie przy wizytacjach, a i te ostatnie coraz to bardziej zaniedbywano. Bulla papieska z r. 1818 (*Ex imposita nobis*) wprowadzająca nowy podział administracyjny Kościoła w zaborach pruskim i rosyjskim i wcześniejsze zarządzenia kurii rzymskiej regulujące te sprawy w zaborze austriackim, faktycznie zniosły podział diecezji na archidiakonaty. Zresztą zmniejszone znacznie obszary diecezji polskich przez erekcje nowych biskupstw nie wymagały już istnienia takiej instytucji. Dużo mó-

⁴⁹ *Protocolla Ecclesiae Collegiatae Voyniciensis*, t. I, p. 45 nn. Archiwum Parafialne w Wojniczu, syg. L./4/6/332.

⁵⁰ Oto treść *modus visitationis* Kaspra Paszyca archidiakona wojnickiego z r. 1772 (oczywiście w najogólniejszych zarysach): 1. Stan kościoła, bractwa, odpusty. 2. Inwentarz precjozów i aparatów kościelnych. 3. Stan beneficjum, inwentarz tegoż oraz służba kościelna. 4. Dochody beneficjum Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, teczka Olpiny. *Modus visitationis* dziekana Banaczkowskiego dziekana wojnickiego z r. 1781 przedstawia się następująco: 1. Stan osobowy duchowieństwa przy wizytowanym kościele i ich personalia. 2. Stan kościoła, parafii i ludność. 3. Inwentarz sprzętów i ruchomości w kościele. 4. *Summarium* praw i dokumentów parafii. 5. Stan beneficjum. 6. Dochody beneficjum. *Protocolla Ecclesiae Collegiatae Voyniciensis*, t. I, p. 45. Archiwum Parafialne w Wojniczu, syg. L./4/6/332. Charakterystyczne jest, że wizytował on nawet kapitułę kolegiacką w Wojniczu, czego dawniej nie czynili archidiakonowie, a wizytowali ją bezpośrednio sami biskupi krakowscy.

wiącym jest fakt, że rząd austriacki beneficja archidiakonów po-traktował jako *beneficia simplicia*; a więc już wtedy urząd archi-diakona był traktowany jedynie jako godność bez żadnej władzy. Stąd też dzisiaj widzimy archidiakonów w niektórych polskich kapitułach jedynie, jako relikw dawnego archidiakona okręgo-wego.

CONSIDÉRATIONS SUR L'ORGANISATION DE L'ARCHIDIACONNÉ POLONAIS

Jusqu'à présent une seule monographie a été consacrée au problème de l'organisation de l'archidiaconné en Pologne, à savoir l'excellent ouvrage de T. Silnicki, *Organizacja archidiaconatu w Polsce* (Organisation de l'archidiaconné en Pologne), Lwów 1927. Malgré les hautes qualités de la publication les arguments de l'auteur soulèvent, à certains endroits, quelques doutes. Silnicki admet que le passage de l'ancien type de l'archidiaconné à un type nouveau s'est effectué en Pologne sans aucune transition. Les phénomènes que nous observons dans le diocèse de Wrocław (lat. Vratislavia) en 1209, en 1213 et en 1226, de même que dans le diocèse de Włocławek (lat. Vladislavia) en 1198, parlent en faveur d'une étape transitoire. Il s'agit du fait qu'à l'époque en question on y rencontre plusieurs archidiacones en même temps; les sources n'apportent cependant aucune précision en ce qui concerne leur territoire, mentionné d'habitude dans le titre officiel. Ainsi donc l'époque de transition se caractériserait par la présence de plusieurs archidiacones dans le diocèse, l'ordinaire assignant *ad hoc* à chacun d'eux un territoire où ils peuvent remplir les fonctions qu'implique leur charge. Il importe de noter que ce territoire n'est pas quelque chose de fixe: il change selon les besoins de la normale vie diocésaine. C'est pourquoi la question de l'archidiacon de Kruszwica (archidiaconné aboli en 1210, érigé de nouveau en 1223) ne peut s'expliquer par un changement de la structure même de l'archidiaconné (passage de l'ancien type au nouveau); nous n'avons affaire ici qu'à un résultat de la rivalité existant entre le chapitre de Kruszwica primitivement chapitre cathédrale et le chapitre de Włocławek qui a assumé les fonctions du premier.

Il serait également intéressant de mentionner la législation particulière polonaise de l'époque posttridentine, problème que Silnicki passe sous silence. Quoique le concile de Trente ait à vrai dire porté le coup mortel à l'institution de l'archidiaconné, les conditions spécifiques de la Pologne en faut, au contraire, augmenter l'importance. Plus nous nous éloignons de l'époque du Concile, plus le pouvoir des archidiacones polonais grandit, tout en se limitant, il est vrai, au droit à la visite pastorale. Dans plusieurs diocèses (Cracovie, Przemyśl, Lwów) encore en plein XVIIIe siècle de nouveaux archi-

diaconnés sont érigés. Le synode de Poznań (1738) va jusqu'à autoriser les archidiaques à avoir recours, pendant leurs visites, à la suspense.

En même temps se développe pourtant un concurrent redoutable de l'archidiaconné l'institution de doyen (*decanus foraneus vel ruralis*). Peu à peu différents attributs du pouvoir archidiaconal passent au doyen. C'est précisément ici qu'il faut chercher la cause principale du dépérissement de l'organisation archidiaconale en Pologne. Une situation caractéristique sous ce point de vue se présente dans le diocèse de Cracovie où encore au XVIIIe siècle le pouvoir des doyens n'est pas vaste et les synodes tendent à le limiter encore davantage les archidiaques perdent de l'importance seulement à partir de la fin du XVIIIe siècle quand le gouvernement autrichien s'efforce de détacher une partie (*cisvistulana*) du diocèse pour y ériger un autre évêché. Les archidiaques passent par conséquent au rang de simples prélats de chapitre et à la suite de la diminution du nombre des chanoines prétendus ils disparaissent complètement. En même temps croît, en raison inverse, le pouvoir de doyen qui finira par s'assimiler tous les attributs du pouvoir archidiaconal.